

Prof. dr hab. Izabella Malej
Instytut Filologii Słowiańskiej
Uniwersytet Wrocławski

Recenzja
pracy doktorskiej
mgr. Valerija Sklyarova
Antyświaty Mikołaja Gogola. Problemy i specyfika Gogolowskiego tekstu i antytekstu
w procesie tworzenia alternatywnej rzeczywistości literacko-artystycznej,
napisanej pod kierunkiem dr hab. Diany Oboleńskiej, prof. UG
(Gdańsk 2020, ss. 219).

Niejednoznaczna, wielopłaszczyznowa, delibracyjna, antypodycznie rozpostarta w swej warstwie interpretacyjnej twórczość Nikołaja Gogola od samego zarania wzbudza skrajne emocje, wywołuje dyskusje, intryguje i fascynuje, pozostawiając do dziś wiele pytań bez odpowiedzi. I choć została poddana oglądom naukowym z rozlicznych punktów widzenia, to wciąż skrywa tajemnice, stwarzając sama przez się pole do niekończących się intelektualnych potyczek. Przykładem jednej z takich właśnie konfrontacji ze spuścizną literacką Gogola na niwie naukowej jest przedłożona mi do oceny praca doktorska mgr. Valerija Sklyarova.

Punktem wyjścia do rozważań własnych staje się dla gdańskiego badacza teza o „dwóch Gogolach”, zadziergnięta podczas polemiki rosyjskiego pisarza z Wissarionem Bielińskim, a mająca u swych podstaw niezborną, zachodzącą pomiędzy postawą Gogola-artysty i Gogola-filozofa. Tego rodzaju dychotomiczność przekłada Autor pracy bezpośrednio na dwa światy, a ściślej na dwa antypodycznie posadowione w Gogolowskiej tkance literackiej konstrukty: realny i zapożyczony, czyli na anty-światy. Tutaj mam wątpliwość, jak winniśmy traktować sposób zapisu owych dwóch światów, które jednocześnie sobie zaprzeczają, znoszą się i dopełniają, dointerpretowują, zachodząc na siebie w sensie ideowo-semantycznym. Dlatego posłużyłam się zapisem „anty-światy”, w którym półpauza łączy i dzieli zarazem oba światy. Uwagę ową można odnieść także do pisowni „anty-tekstu”. Co więcej: w toku narracji własnej, która przebiega w języku rosyjskim oraz w tytule pracy Autor zawsze operuje w tych przypadkach pisownią łączną, wprowadzając pisownię rozłączną dopiero w polskojęzycznym

streszczeniu. Dlatego proszę Autora o ustosunkowanie się do mojej propozycji ujednoczenia zapisu, będę też wdzięczna za opowiedzeniem się za jednym z dwóch możliwych rozwiązań. Natomiast logika samego przeniesienia antynomiczności z płaszczyzny polemicznej, stworzonej przez wielkiego krytyka i wielkiego pisarza na naukową, tj. koncepcyjną i metodologiczną nie budzi najmniejszych choćby wątpliwości, oceniam ów zabieg jako ważny i potrzebny, wyznaczający w sposób właściwy kierunek badań. Co więcej: idąc tropem myślenia gdańskiego badacza, można zauważyć, iż swoisty dla Gogola-pisarza negatywizm wywraca on niejako na nice po to, by dokonać całościowej repetycji materiału pisarskiego i krytycznego i tym samym rozwiązać dylemat „dwóch Gogolów”.

Pewną moją niezgodę budzi tytuł rozprawy, który odbieram jako nazbyt rozbudowany i przesycony pod względem pojęciowym. Drugim, równie ważnym, co dwoistość pojęciem jawi się w tym kontekście kategoria negatywizmu, którą z jednej strony badacz traktuje jako metodę twórczą Gogola, z drugiej zaś – własną metodę naukowej eksploracji Gogolowskich tekstów literackich. Przyjęcie takiego rozwiązania świadczy o wysokiej erudycji Autora, znakomitym wyczuciu badanego materiału, wreszcie o wyniesieniu wywodu własnego na wysoki poziom merytorycznej wiwisekcji. Samo pojęcie negatywizmu, czego Autor ma pełną świadomość, wywodzi się z nauk psychologicznych, atoli badacz z Gdańska nie podkreśla, że jako kategoria literacko-naukowa w odniesieniu do twórczości Gogola była uświadamiana już wcześniej. Dlatego za niefortunna należy uznać sugestię, wyrażoną na s. 17, mówiącą o tym, że Autor pracy wprowadza jako pierwszy pojęcie „negatywizmu” w roli metody badawczej, wykorzystywanej do oceny spuścizny artystycznej małosyjskiego pisarza. Wcześniej, na znaczenie negatywizmu jako Gogolowskiego stylu artystycznego i metody naukowej uwagę zwrócili m.in. Michał Januszkiewicz, czy Zinaida Agiejewa, do poglądów których Valerij Sklyarov wszak się nie odwołuje. Faktem natomiast jest, że ważną inspirację stanowiły dla Autora recenzowanej pracy wyniki badań, ogłoszone przez zachodnioeuropejskich i amerykańskich literaturoznawców. Niepokoi mnie natomiast całkowity brak charakterystyki polskiego stanu badań, brak uwzględnienia wyników badań, prowadzonych, choćby w ostatnich latach, przez młodych polskich naukowców (że wspomnę ogłoszoną drukiem w 2019 r. książkę Sylwii Kamińskiej-Maciąg *Zjawiska tajemne i fantastyka w prozie rosyjskiej XIX wieku*, w której Gogol zajął należne mu miejsce). Na s. 17 gdański badacz sformułował założenia swojej rozprawy, których myślą przewodnią jest obrona hipotezy jedności osobowości Gogola-artysty z Gogolem-publicystą, wynikająca z przekonania, że sprzeczności pomiędzy religijnymi, moralnymi i etycznymi poglądami Gogola, a estetyką jego świata literackiego wynikają z operowania przez pisarza metodą negatywizmu w akcie kreowania

alternatywnej rzeczywistości literackiej. Valerij Sklyarov wyjaśnia, że metoda negatywizmu polega na zaprzeczeniu wartości moralnych, etycznych i religijnych poprzez sprowadzenie tychże do ich własnego przeciwieństwa. W tym kontekście chcę wyraźnie podkreślić, że zasługą Valerija Sklyarova jest, w moim przekonaniu, nie odkrycie pojęcia negatywizmu jako adekwatnego dla myślenia artystycznego Gogola, ile zaprzęgnięcie negatywizmu do interpretacji Gogolowskich utworów po to, by ukazać mechanizm transformacji tekstowej jako sposobu kreacji twórczej. Tego typu uściślenie wydaje się bardzo ważne dla docenienia samego pomysłu badawczego i sposobu jego realizacji.

Jeśli pokusić się o znalezienie klucza metodologicznego, spajającego tok autorskiego myślenia w jedną całość, to należy wskazać intertekstualność, którą sam badacz zapożycza w linii prostej od Julii Kristevej, badaczki prac Michaiła Bachtina. Jej zdaniem każdy tekst bazuje na dyskursach przed nim napisanych (*déjà écrit*) i czytanych (*déjà lu*). Powstaje on w relacji do innych tekstów poprzez zapożyczenia, porównania, odniesienia, kontynuację myśli, dlatego nie jest tworem samodzielnym, lecz – do jakiegoś stopnia – zapożyczonym i poddanym transformacji. To struktura uzależniona od innych systemów semiotycznych, która staje się swoistą „mozaiką” dyskursów, transformacją i absorpcją innych tekstów. Oznacza to, że nie można rozpatrywać danego tekstu w oderwaniu od innych dyskursów. Dla Autora recenzowanej pracy płynie z tego niezaprzeczalna korzyść, bowiem umieszczenie tekstu w perspektywie innych źródeł, odnoszących się do podobnych zagadnień, pozwala mu na rozpatrywanie go w szerszym aspekcie oraz w bardziej rozległym kontekście kulturowym i społecznym, niż było to uwzględnianie dotychczas. Tym bardziej, że pojęcie intertekstualności zostaje tu przezeń zastosowane w sensie najszerszym z możliwych w celu zbadania relacji zachodzących pomiędzy konkretnymi tekstami. Decydując się na poszukiwanie zależności, łączących teksty Gogola z innymi tekstami, Autor pracy wzbogaca własną optykę badawczą o staroruską kategorię „świata śmiechu”, którą sklasyfikowali i opisali wcześniej Michaił Bachtin, Dmitrij Lichaczow oraz Aleksandr Panczenko. „Śmiech staroruski”, należący, ze względu na swoje właściwości typologiczne, do średniowiecznego rodzaju komizmu, wykorzystywał w celu wywołania efektu komicznego stałe elementy kategorii śmieszności, do których należał m.in. moment ludyczny, detronizacja rzeczywistości, przybierająca postać motywu „świata na opak”, autodemaskacja, a także ambiwalencja obrazowa oraz dublowanie świata przedstawionego według określonego schematu (jeden zamiast drugiego, inny w tym samym, różny, a jednak ten sam lub podwójny, a *de facto* dwójjedyny). Tego typu „rozdwojenie staroruskiego świata śmiechu”, jak określał je Lichaczow stwarzało możliwość budowania wszelakiego rodzaju anty-światów, których wspólnym mianownikiem stawało się

rozszczepienie rzeczywistości, jej kontrastowość i opozycyjność. Gdański badacz, przykładając tę staroruską miarę do spuścizny literackiej Gogola, dostrzega podobny mechanizm, rządzący artystyczną metodą konstruowania alternatywnej rzeczywistości, która tak naprawdę była nie tyle ewokacją empirycznych doświadczeń pisarza, ile odwrotnością jego przekonań. By to udowodnić, Valerij Sklyarov poddaje analizie następujące utwory: *Hans Kuhelgarten*, *Noc wigilijna*, *Newski Prospekt*, *Taras Bulba*, *Rewizor*, *Szynel* oraz *Martwe dusze*. Taki wybór materiału badawczego uznaję za trafny i logiczny tudzież wystarczający dla tego, by sformułowaną w pracy tezę udowodnić. Jednak jako niepełny oceniam zasób narzędzi literaturoznawczych, wskazanych przez Autora na s. 37, wśród których wymienia te związane z metodą biograficzną, intertekstualną, kulturowo-historyczną, opisową, psychologiczną, funkcjonalną i analizą tekstową. Nie ma tu, dla mnie podstawowej metody badawczej, jaką jest dla każdego filologa hermeneutyka. Przyglądając się wszak Gogolowskim tekstom z punktu widzenia obecnej w nich współzależności pomiędzy tkanką zasadniczą i anty-tekstem, Autor dokonuje tychże tekstów interpretacji, wiąże je myślowo, ideowo, semantycznie, ocenia i klasyfikuje, zajmuje się więc zagadnieniami rozumienia utworu literackiego. Za sprawą oglądu hermeneutycznego, w procesie interpretacji zostają przez badacza wydobyte i opisane zarówno jawne i wprowadzone *explicite* nawiązania do tradycji (np. nawiązania do znanych motywów), jak też ukryte, zamaskowane korelacje, umożliwiające dostrzeżenie antytekstowego i kontekstualnego charakteru badanych dzieł. Nie trzeba przypominać, że metoda hermeneutyczna pozwala na zgłębienie także niejawnych sensów zawartych w tekście, co można, w ślad za Palmerem, nazwać „zdolnością słyszenia tego, czego tekst nie powiedział”¹. Tak rozumianej zdolności słyszenia Autorowi opiniowanej rozprawy odmówić nie sposób. Ponadto, badanie zorientowane heremenutycznie, jakiego efektem jest praca o anty-światach Gogola, ma jednocześnie charakter intertekstualny, albowiem jawi się poszukiwaniem w tekście elementów, które nie tylko włączają go – na zasadzie wynajdywania zapożyczeń – w zbiór innych tekstów, ale także wskazują na sieć powiązań międzytekstowych jako na warunek możliwości jego zaistnienia. W tym procesie podejście hermeneutyczne odnajduje punkt styyczny z narzędziami teorii intertekstualności. Obydwie metody stają się dla gdańskiego naukowca relewantnymi sposobami śledzenia i badania tych elementów utworu – kluczowych dla metody negatywizmu – które „odsyłają” do innych tekstów.

Powyższe ustalenia i doprecyzowania w zakresie ujęcia metodologicznego podjętego problemu badawczego pozwalają mi ocenić strukturę rozprawy oraz jej zawartość

¹ R. Palmer, *Manifest hermeneutyczny (fragmenty)*, „Pamiętnik Literacki” 1992, nr 1, s. 158.

merytoryczną. Autor prowadzi wywód główny w obrębie ośmiu rozdziałów zasadniczych, wobec których zastosował klucz diachroniczny, co wynika z założenia prowadzenia badań na osi czasu w celu ukazania relacji, zachodzących na linii tekst – anty-tekst. Diachroniczne usytuowanie utworów umożliwiło badaczowi z jednej strony na ukazanie osobliwości każdego z nich, uwzględnienie szeregu kontekstów (historycznych, społecznych, mitycznych etc.), z drugiej zaś – nakreślenia krzywej ewolucyjnej, podłóg której przebiegał proces narodzin, rozwoju i wyczerpania się metody negatywizmu, co zakończyło się dla Gogola uwięzieniem w pułapce zastawionej przez samego siebie. Doceniam niezwykle wręcz skrupulatność Autora w poszukiwaniach zapożyczeń, jakich dopuszczał się Gogol i jakie transformował w ich przeciwieństwa. Dociekliwość ta owocuje wielostrunnym dyskursem, rozgrywającym się *primo* na wielu poziomach tekstu literackiego jednocześnie (jak np. sposób charakterystyki postaci, płaszczyzna fabularna), *secundo* pomiędzy epokami, twórcami, konwencjami. W rezultacie Autor dochodzi do zaskakujących wniosków, rewidujących wyniki dotychczas przeprowadzonych badań, uświadamia nam złożoność Gogolowskiej twórczości, której deszyfracja wymaga żmudnych poszukiwań wzorców literackich, kulturowych, religijnych, psychologicznych. W każdym z rozdziałów bez wyjątku, Autor otwiera swoistą kopalnię interpretacyjnych konotacji, z których każda obudowana jest bogatą literaturą źródłową. W charakterze przykładu pozwolę sobie przywołać jedno ze spostrzeżeń Doktoranta z rozdziału ostatniego, poświęconego *Martwym duszom*. Otóż, dokonując analizy porównawczej *Dziejów Apostolskich* i powieści Gogola, badacz dostrzega w Cziczikowie antagonistę Chrystusa, co pozwala mu mówić o przekształceniu Gogolowskiego protagonisty w trickstera, samej *Ewangelii* zaś w pierwszą na świecie pikareskę. To tylko jeden z wielu, przez Autora skatalogowanych, przykładów mistyfikacji literackiej, jaką jest cała twórczość Gogola, pisarza, który zapożyczając z przeszłości wychodził daleko w przyszłość. Interaktywność, wynikająca z upodobań pisarza do konwencji gry, jaką można zaobserwować w *Martwych duszach*, czyni z Gogola prekursora postmodernizmu. Podobnie zresztą, jak i predylekcja do maskowania, bez której wędrówka pomiędzy światem i anty-światem nie byłaby możliwa. Wszak świat ukazany na wspak to świat karnawału, rzeczywistość zamaskowana po to, by ją zdemaskować, obecność masek, w jakie wyposaża Gogol swoich bohaterów to nic innego jak przejaw intertekstualnej gry z tradycją literacką. I choć badacz świadom jest skarnawalizowanego charakteru artystycznych (anty)światów Gogola, to jednak tej kwestii nie rozwija, a szkoda. Niezależnie od tego, którą etymologię i genezę karnawału przyjmiemy jako właściwą (a mamy ich do dyspozycji wiele), zawsze okaże się, że zjawisko to wskazuje na jakiś inny świat, na nie-rzeczywistość, bliską wizjom surrealistów (o czym badacz pisze na s. 60), czy szokującą swym

hiperrealizmem (*vide* s. 63). Obecność świata skarnawalizowanego wskazuje zatem na „podwójność świata”, o jakiej pisał Bachtin, a która determinuje „negatywne obrazy” Gogola. Dlatego proszę Autora o rozwinięcie tematu wątków karnawałowych w odniesieniu do podjętego w pracy problemu.

Predylekcja do mistyfikacji wskazuje, obok potencjału implikowanego konwencją gry i karnawału, także na możliwość oceny psychoanalitycznej, uaktywnionej przez pisarza metody negatywizmu. Zdaniem Doktoranta obraz kobiety fatalnej u Gogola stanowi rezultat metody negatywizmu właśnie i tłumaczy tym także porażki pisarza, jakich doświadczał w życiu osobistym. Nie przecząc słuszności tego twierdzenia, nie mogę go jednak bezkrytycznie zaakceptować, albowiem wydaje się zasadać na pewnym uproszczeniu, które można sprowadzić do myślenia podług schematu: wzorcowy, pozytywny obraz kobiety – obraz kobiety na wspak (negatywny). Dychotomicznie przez Gogola skonstruowane i przeciwstawione sobie obrazy kobiety-demona oraz kobiety-aniola ujawniają z psychoanalitycznego punktu widzenia problemy samego pisarza w relacjach z płcią przeciwną, mogą być odczytane jako efekt tłumienia popędów biologicznych, wypierania pożądania w sferę nieświadomości (teorie S. Freuda), wreszcie jako próba scalenia pokawałkowanej osobowości w akcie przeglądania się w postaciach kobiecych jak w lustrze, poszukiwania Animy (psychologia głębi C. G. Junga). Wątek lustrzanego odbicia, ukazującego rzeczywistość w krzywym zwierciadle odsyła nadto do psychoanalizy Jacquesa Lacana i opisaną przezeń fazy lustra. Twórczość Gogola ze swym dwójjednym charakterem i wpisana weń regułą przeczenia może być odczytana właśnie jako psychiczny obraz fazy lustra, czyli rozpoczęcia procesu do identyfikacji z ideałem „ja”, który zakończył się dla Gogola porażką. Inaczej mówiąc: proponuję, by w utworach, jakie wyszły spod pióra Gogola dostrzec jego własne zmagania, polegające na przeglądaniu się w cudzych i swoich anty-bohaterach, sytuacjach, motywach i wątkach, po to, by oswoić lęki, których wraz z upływem życia pisarz doświadczał coraz intensywniej. Obrazy kobiet demonicznych stanowią przykład projekcji lęków mizoginicznych, poczucia niepewności, osobliwego zapętlenia emocjonalnego, niemożności pogodzenia popędowej natury człowieka z normami społecznymi i moralnymi. Swoje drugie, kontekstualne i psychologiczne dno mają także, tak licznie przez Gogola wykorzystywane, zapożyczenia z folkloru, jak choćby motyw odrąbania jakiejś części ciała (o odrąbanym nosie pisze Autor pracy na s. 116), który przez psychoanalityków interpretowany jest jako lęk kastracyjny. Okazuje się zatem, że Gogolowska konstrukcja oparta na opozycji cech, wartości i kategorii literackich skrywa jeszcze wiele tajemnic.

Oceniając pozytywnie stronę formalną pracy, która została przygotowana z należytą dbałością pod każdym względem, chcę zwrócić uwagę Autora na kilka pomyłek, których w przyszłości warto się wystrzegać. Są w nich te o charakterze stylistyczno-językowym (powtórzenie na s. 15, rozpoczynające drugie wcięcie akapitowe: „Надо признать, что признание Гоголя...”), błąd w zapisie tytułu polskiego czasopisma naukowego (s. 18, jest „Przegląd rusycystyczny”, a powinno być „Przegląd Rusycystyczny”), jak też niedopowiedzenia, stawiające pytanie o to, kto jest Autorem przekładu cytatu (jak np. na s. 27, przypis 47). Wiele do życzenia pozostawia także jakość polszczyzny w jakiej zostało napisane streszczenie pracy (s. 218-219) oraz jego jakość merytoryczna. Jest to bowiem przekład fragmentu „Wstępu”, czytelnik nie znający języka rosyjskiego nie dowie się niczego o zawartości poszczególnych rozdziałów pracy. Ta uwaga odnosi się także do streszczenia w języku angielskim, identycznym, jak polskojęzyczne. Pragnę wyrazić także żal z powodu sporządzenia przez Doktoranta wykazu bibliograficznego w formie monolitycznej, nie uwzględniającej elementarnego podziału na literaturę podmiotową i przedmiotową i/lub z uwzględnieniem klucza językowego. Fachowy podział tej części pracy uważam za wskazany dla dobra zarówno samej pracy, jak i potencjalnego jej odbiorcy. Z tych samych powodów Autor powinien wyposażyć rozprawę w indeks osobowy.

Przechodząc do wniosku końcowego, stwierdzam, że praca **mgr. Valerija Sklyarova** *Antyświaty Mikołaja Gogola. Problemy i specyfika Gogolowskiego tekstu i antytekstu w procesie tworzenia alternatywnej rzeczywistości literacko-artystycznej* stanowi studium innowacyjne, wyczerpująco analizujące podjęty w nim temat i otwierające nowe perspektywy badawcze nad spuścizną literacką Nikołaja Gogola. Jego lektura nie pozostawia najmniejszych wątpliwości co do tego, iż jest to opracowanie naukowe zasadnie pretendujące do poziomu doktorskiego, spełniające wszystkie wymagania określone w obowiązującej ustawie. Dlatego też wnioskuję o dopuszczenie Kandydata do publicznej dyskusji nad rozprawą.

